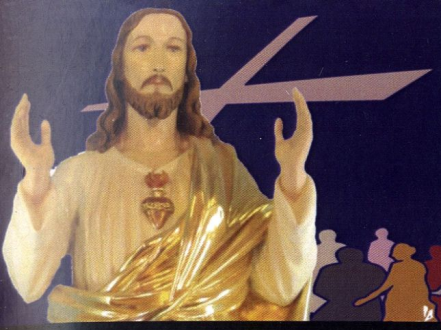

NASZA RODZINA

MIESIĘCZNIK PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W SANOKU

Nr 55 Grudzień 2016

Bóg otworzył nam Niebo

KONCERT
dla KUBY

KUBY

Mija kolejny Adwent naszego życia. Czas Adwentu to nie tylko okres w liturgii Kościoła, poprzedzający Boże Narodzenie. To musi być przede wszystkim czas osobistego oczekiwania na Mesjasza, który ma przyjść i odnowić wszystko. To nie może być jednak tylko jakieś bierne oczekiwanie, które by niczego od nas nie żądało. To ma być raczej czas przygotowania, a to oznacza konieczność działania i konkretnych decyzji.

Kościół często powtarza, że Adwent ma co najmniej trzy wymiary: historyczny, aktualny i eschatologiczny. Przypominamy sobie trwające tysiące lat oczekiwanie ludzkości na Narodziny Zbawiciela, przygotowujemy się do tegorocznych Świąt i uczymy się spostrzegawczości, która pomoże dostrzec Paruzję, czyli powtórne przyjście Chrystusa.

Czekano na Zbawiciela od chwili grzechu. W słynnej Protoewangelii, czyli zapowiedzi Dobrej Nowiny, sam Pan Bóg widząc tragedię grzechu pierworodnego, który spowodował zerwanie więzi człowieka ze Stwórcą i z nieśmiertelnością - obiecał nadejście Zbawcy, który odnowi tę więź (por. Rdz 3,15). Prorocy Starego Testamentu wskazywali ludziom piękno życia i ostrzegali przed takim myśleniem, które od Boga oddala.

Przygotowanie do Świąt oczywiście poza przygotowaniem domu, potraw i prezentów polega na takiej pracy nad sobą, by ten czas uczynił nas piękniejszymi. Wstawanie na Roraty nie tylko zanurza w piękno tej niepowtarzalnej liturgii, w której na słowa Chwała na wysokości Bogu rozświetlają się świątynie, ale uczy nas wcześniejszego położenia się na spoczynek, by łatwiej było wstać. Postanowienia adwentowe mają coś zmienić w naszej codzienności tak, by od czasu spełnienia, czyli od Świąt, łatwiej było żyć nam i innym z nami.

Oczekiwanie na Paruzję to nie tylko wypatrywanie końca świata, to przede wszystkim umiejętność dostrzegania Chrystusa w drugim człowieku. Po to właśnie Kościół beatyfikuje i kanonizuje osoby, które rozjaśniały świat taką właśnie postawą. Przecież Matka Teresa z Kalkuty właśnie dlatego otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla, że umiała służyć najbardziej potrzebującym, widząc w nich Chrystusa. Powtórne przyjście Chrystusa realizuje się już dziś poprzez umiejętność wysłuchania człowieka, który żyje obok nas, to poświęcenie mu czasu i takie motywowanie by podtrzymywać tych, którzy słabną.

To dlatego Konferencja Episkopatu Polski ustanowiła z okazji 100 rocznicy śmierci św. Brata Alberta rok poświęcony temu świętemu. Potrwa on od 25 grudnia br. do 25 grudnia 2017 r. W kontekście tematu roku „Idźcie i głoście", przykład św. Brata Alberta stanie się okazją do uwiarygodnienia czynami miłosierdzia tego, że Chrystus Narodził się w naszych sercach.

Niezwykła jest prostota przyjścia Jezusa Chrystusa: w najgorszych warunkach gdzie stajnia w Betlejem jest symbolem nieprzygotowania człowieka na Boże Narodzenie rodzi się Syn Boży, który chce stworzyć świat na nowo. Mój świat. Płynie stąd nieskończona nadzieja: nie ma tak złej sytuacji, by Bóg nie mógł się narodzić; w każdych okolicznościach pojawia się początek drogi do piękna, do nieba.

Dowodem na to są trzeźwi alkoholicy, którzy umieli przerwać ciąg zła, wszyscy ludzie od czegokolwiek uzależnieni, którzy często przy pomocy najbliższych, pomagających im swoją miłością teraz żyją pięknie, dając dobro i dzieląc się trudem, a jednocześnie wspaniałością zwycięstwa.

Dowodem na nadzieję jest ostatecznie każda spowiedź święta, /przed nami 19.XII nasza parafialna spowiedź adwentowa/ która może stać się nowym początkiem. Chociaż skończył się już Rok Miłosierdzia, to jednak nikt nie zamknął ścieżki prowadzącej do Pana Boga. Nikt tej ścieżki nigdy nie zamknie, bo „otworzył ją" sam Pan Bóg, a Jezus Chrystus strzeże, by zawsze dało się nią przejść.

W tych dniach dzielimy się radosną prawdą naszej wiary; spełniły się Boże obietnice. Niebiosa spuściły na ziemię Dar nieprawdopodobny:

CHRYSTUS NAM SIĘ NARODZIŁ!!!

Błogosławionych świąt Bożego Narodzenia

pełnych radości i pokoju płynącego

ze spotkania z Bogiem oraz najbliższymi życzy

ks. Piotr - proboszcz

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo.

Ewangelia wg św. Jana 1,1

WIZYTA DUSZPASTERSKA

27 grudzień 2016 – wtorek

od godziny 9oo - ul. Lipińskiego od przejazdu do końca, Akacjowa, Murarska, Zagórska

od godziny 1530 - ul. Stawowa, Lipowa, Cmentarna, Lipińskiego 118,120,122,124, Stróżowska 5, Topolowa domy prywatne, Topolowa 7,9

28 grudzień 2016 – środa

od godziny 900 - Szklana Górka – ulice: Jasińskiego, Wichrowa, Zagumna, Kilińskiego, Słoneczna, Wołka, Kasprzaka, Szklana, Stolarska, Kołłątaja, Leśna

od godziny 1530 - ul. Topolowa 11,15, Stróżowska 20, 20A, 20B, 22, 24

29 grudzień 2016 – czwartek

od godziny 900 - ul. Reja, Reymonta, Lwowska domy prywatne, Lwowska 16, Dworcowa 1, Dworcowa domy prywatne, Wolna domy prywatne, Rzemieślnicza domy prywatne, Stróżowska domy prywatne

od godziny 1530 - ul. Stróżowska 26,28,30,32

30 grudzień 2016 – piątek

od godziny 900 - ul. Robotnicza domy prywatne, Wspólna, Jesienna, Wiosenna, Łany, Porcelanowa, Ceramiczna, Karpacka, Stróże Wielkie

od godziny 1530 - ul. Stróżowska 34,36,38,40, Wolna 8

2 styczeń 2017 – poniedziałek

od godziny1530 - ul. Wolna 8A,10, Rzemieślnicza 6,13,15

3 styczeń 2017 – wtorek

od godziny 1530 - ul. Wolna 12

od godziny 1730 - ul. Wolna 46,48, Rzemieślnicza17

4 styczeń 2017 – środa

od godziny 1530 - ul. Rzemieślnicza 23,27, Robotnicza 5,9

5 styczeń 2017 – czwartek

od godziny 1530 - ul. Robotnicza13

7 styczeń 2017 – sobota

od godziny 900 - ul. Wilcza, Sowia, Rysia, Okrzei, Kluski, Wierzbowa, Nowa

9 styczeń 2017 – poniedziałek

od godziny 1530 - ul. Robotnicza 23

10 styczeń 2017 – wtorek

od godziny 1530 - ul. Robotnicza 21

W Noc Bożego Narodzenia Bóg otworzył nam Niebo, dzieląc z nami ziemskie życie.

Św. Jan Paweł II

Radość z narodzenia Pana Jezusa

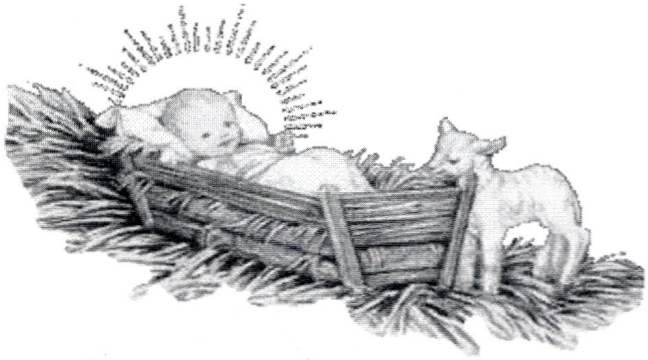

Jednym z najradośniejszych okresów roku liturgicznego są święta Narodzenia Pańskiego, upamiętniające przyjście Zbawiciela na ziemię i wyzwolenie ludzi z grzechu. Radość ta uwidacznia się nie tylko w liturgii, ale również w bogatej obrzędowości ludowej. Podczas tych świąt cieszą się niemal wszyscy: ludzie wierzący i niewierzący, bogaci i biedni, wykształceni i prości. Gdzie tkwi źródło tej radości?

Radość ta płynie oczywiście z faktu przyjścia Chrystusa na ziemię. Najświętszy Bóg, który mógł w swej sprawiedliwości na wieki zatracić ród ludzki, gdyż nie wytrwał w pierwotnej niewinności, zmiłował się nad nim i zesłał na świat Syna swego Jednorodzonego. Fakt ten ogłosił ludzkości anioł w słowach: ".zwiastuję wam radość wielką (.) dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel." (Łk 2, 10-11). Anioł ten zdaje się wołać: "Raduj się, ziemio, bo Bóg sam w ludzkim ciele zstępuje na cię. Raduj się ludzkości cała, bo przybliżyło się twoje zbawienie. Raduj się człowiecze grzeszny, bo przyszedł Odkupiciel i Twórca życia. Raduj się, ludzkości smutna, bo przyszedł pocieszyciel cierpiących. Raduj się, ludzkości biedna, bo przyszedł Ojciec ubogich i sierot". Narodziny Chrystusa przyniosły radość całemu światu, stąd też jest ona udziałem całej ludzkości.

Syn Boży narodził się w ubogiej rodzinie i w nędznej scenerii. Wprost trudno uwierzyć, że ta mała i biedna Dziecina jest Bogiem i Królem, zapowiadanym przez proroków.

Okoliczności towarzyszące narodzinom Syna Bożego były potrzebne, aby ukazać wielką miłość Boga do człowieka. W tym uniżeniu jednak widoczne są promienie bóstwa i chwały. Nowonarodzonemu składają hołd aniołowie, wyśpiewując hymn "Chwała na wysokości Bogu"; ze czcią przyjmują Go Maryja i Józef. Do stajenki spieszą pasterze, by przywitać swego Władcę. Przychodzą tam też Trzej Mędrcy, by jako przedstawiciele pogan uczcić Króla królów. Za nimi garną się nieprzeliczone tłumy, tworząc olbrzymi Kościół, co ogarnia ludy i wieki, zaś żłóbek przemienia się we wspaniały tron, na którym Dziecię Jezus Bożą i Królewską cześć odbiera. Idźmy tam więc i my, i złóżmy hołd Panu i Bogu naszemu.

Według zapowiedzi proroków Mesjasz miał przynieść na świat prawdę i stać się Mistrzem dla ludzkości. Z tego też względu całe Jego życie jest nauczaniem. Czego uczy nas będąc maleńkim Dziecięciem?

Chrystus swe nauczanie zaczyna już w stajence betlejemskiej. Wprawdzie Jego usta milczą, ale uczy nas swym przykładem, który jest słowem bardzo wymownym. Zdaje się mówić do nas: "Ja, Syn Boży, stałem się człowiekiem, abyś ty poznał jak dobry jest mój Ojciec i abyś do Niego wrócił. Przyszedłem na ziemię, aby cierpieć za ciebie i cierpieniem niebo ci otworzyć. Przyszedłem jako niemowlę Matki Dziewicy, by się Jej sercem z tobą podzielić. Przyszedłem jako niemowlę płaczące, aby twoje łzy otrzeć i do pokuty cię zachęcić. Przyszedłem wśród nocy, by ciemności twej duszy rozproszyć. Przyszedłem ubogi, pokorny, wyniszczony, by cię nauczyć zamiłowania do ubóstwa, pokory i wyrzeczenia się". Wsłuchujmy się zatem w nauki naszego Mistrza, bo tylko On ma słowa dające życie wieczne.

W swoim ziemskim życiu Chrystus spełniał też funkcje kapłana i ofiary. Przyszedł bowiem na świat, aby umrzeć za nasze grzechy; ofiarować się za nie Ojcu. Ta świadomość towarzyszyła mu zapewne od pierwszych chwil życia.

Te funkcje Mesjasza, kapłana i ofiary, przepowiedzieli już prorocy. Chrystus spełniał je od pierwszej chwili swego wcielenia. Towarzyszyła Mu bowiem pełność wiedzy, toteż znał grzechy wszystkich ludzi. Całe swe życie ofiarował za nie. Stąd nie czekał chwili, aż umrze na krzyżu jako ofiara całopalna, ale już w żłóbku uczynił sobie ołtarz, na którym jako kapłan siebie złożył w ofierze.

Chrystus przyszedł do całej ludzkości. Każdy człowiek jest więc objęty Bożym planem zbawienia. Są jednak ludzie, dla których Boże Narodzenie jest świętem bez treści, cieszą się jedynie z pięknych zwyczajów bądź czasu wolnego.

To prawda. Jest wielu ludzi, którzy Zbawiciela nie znają, są też i tacy, którzy Go wprost odrzucają. Tacy będą nieszczęśliwi, gdy ujrzą Go przychodzącego w chwale, aby sądzić świat, ale są oni nieszczęśliwi już tu na ziemi, bo odrzucając panowanie Chrystusa, poddają się tyranii żądz; nie chcąc słuchać Mistrza prawdy, słuchają mistrzów fałszu; nie chcąc składać ofiar Bogu Najwyższemu, składają je lichym bożyszczom. Jeśli tacy są pośród was, módlcie się za nich i prowadźcie ich do Jezusowego żłóbka.

Ks. Andrzej Motyka

Człowiek jest wielki nie przez to, kim jest, ale przez to, czym dzieli się z innymi.

Św. Jan Paweł II

Pielgrzymka Rycerstwa Niepokalanej i Róży św. Siostry Faustyny do Krakowa Łagiewnik

Na zakończenie Roku Miłosierdzia, w wigilię Święta Chrystusa Króla, w sobotę 19 listopada 2016 r. o godz. 4:00 liczna, bo ponad 100-osobowa grupa pielgrzymów 2 dużymi autokarami z naszej Parafii udała się do Krakowa Łagiewnik, aby uczestniczyć w Akcie Przyjęcia Pana Jezusa za Króla i Pana.

Inspiracją do zorganizowania pielgrzymki jest obraz Pana Jezusa Miłosiernego, który otrzymałam w prezencie od mojej przyjaciółki z Przemyśla dnia 1 października 2016 r., kiedy to gościnnie zostałam zaproszona na pielgrzymkę organizowaną przez Stowarzyszenie św. Zygmunta Gorazdowskiego – zwiedzanie Przemyśla. Moja przyjaciółka zakupiła ten obraz w Wilnie, w sierpniu b.r. w Kościele gdzie św. S. Faustynie ukazał się Pan Jezus Miłosierny, a poświeciła w Ostrej Bramie u Matki Bożej Miłosierdzia.

Opiekunem Duchowym był ks. Michał Szubra, młodziutki kapłan, który otrzymał Łaskę Bożą aby być w miejscu gdzie Pan Jezus dotykał bezpośrednio serc osób tam zebranych.

Uczestnicy pielgrzymki to przedstawiciele kilku pokoleń, dzieci, młodzież ucząca się, pracująca, osoby dorosłe i w podeszłym wieku, pochodzące z naszej Parafii, z naszego miasta i różnych miejscowości.

Gdy dowiedzieliśmy się, że parkingi autokarowe będą oddalone od Łagiewnik o kilka kilometrów, my pragnęliśmy zaparkować nasze autokary na parkingu przy Centrum Jana Pawła Św. w Krakowie, co po ludzku było nie możliwe, bowiem na mapie parkingów tamte miejsca były przeznaczone dla osób niepełnosprawnych. Człowiek, który ufa Bogu i zdaje się w zupełności na Jego prowadzenie i na Opatrzność Bożą, zawsze w życiu wygrywa. Wiedzieliśmy, ze prosimy Pana Jezusa o rzecz niemożliwą ale też wiemy że Pan Jezus czyni cuda, to co niemożliwe staje się możliwe. Gdy wjeżdżaliśmy do Krakowa po prawej stronie ukazała się tęcza, która przez kilka kilometrów nam towarzyszyła. Tęcza to przymierze Boga z człowiekiem, to łączność Nieba z Ziemią. Po lewej stronie piękny wschód słońca a na szybie autokaru pojawiły się krople deszczu – woda Boże Błogosławieństwo. Zatem przy wjeździe do Krakowa Łagiewnik towarzyszyły nam znaki Boże i symbole. Cudem Bożym zaparkowaliśmy nasze autokary na parkingu przy Centrum Jana Pawła II, co było dla nas wielką radością i wdzięcznością Panu Bogu za cuda które czyni na naszych oczach.

Uczestniczyliśmy w Eucharystii w Dolnym Kościele Centrum Przy relikwii Jana Pawła II, zwiedzaliśmy Centrum, a o godz. 9:00 z ks. Michałem i całą ponad 100-osobową grupą Pielgrzymów, udaliśmy się pieszo ok. 1 km do Łagiewnik na główne uroczystości. Ksiądz Michał reprezentował nasza pielgrzymkę, Parafię, wraz z setkami kapłanów z całym Episkopatem Polski, którzy byli skupieni przy Ołtarzu Pańskim Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie, największym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego świata. To wielkie wyróżnienie i łaska dla kapłanów tam się znajdujących. My byliśmy na placu przed telebimem wśród kilkuset tysięcy pielgrzymów z Polski i z zagranicy. Po prawej stronie była Brama Miłosierdzia Bożego, miejsce było wymarzone. Byliśmy przedstawicielami pokoleń, które były przed nami, które są i które będą. W uroczystości uczestniczył Prezydent Duda ze swoją Mamą oraz przedstawiciele Parlamentu.

To Sługa Boża Rozalia Celakówna, prosta dziewczyna z Podhala, mistycznie zjednoczona z Panem Jezusem, z Matką Najświętszą i Świętym Józefem miała prorocze wizje, w których została pouczona o konieczności uznania przez Naród Polski Jezusa Chrystusa za swego Króla i Pana przez Akt Intronizacji. Jeśli Polska chce ocalić siebie i inne narody musi uznać Pana Jezusa, swym Królem w całym tego słowa znaczeniu przez Akt Intronizacji. Ma być on dokonany przez władze kościelne i państwowe oraz przez Naród reprezentowany przez swoich przedstawicieli. Za przykładem Polski powinny pójść inne Narody i także dokonać Aktu Intronizacji, aby uniknąć zagłady. Nasza Ojczyzna zwycięży nie orężem, lecz modlitwą, Różańcem Św., postem i pokutą. Polska osiągnie znaczenie jakiego jeszcze nigdy nie miała w dziejach i będzie źródłem nowego prawa opartego na zasadach Ewangelii. Proroctwa te pouczają nas, że nie wolno siedzieć bezczynnie, a wprost przeciwnie, musimy zmobilizować się do jeszcze gorliwszej pracy połączonej z modlitwą i pokutą.

W uroczystości uczestniczył Prezydent Duda ze swoją Mamą oraz przedstawiciele Parlamentu. To Sługa Boża Rozalia Celakówna, prosta dziewczyna z Podhala, mistycznie zjednoczona z Panem Jezusem, z Matką Najświętszą i Świętym Józefem miała prorocze wizje, w których została pouczona o konieczności uznania przez Naród Polski Jezusa Chrystusa za swego Króla i Pana przez Akt Intronizacji. Jeśli Polska chce ocalić siebie i inne narody musi uznać Pana Jezusa, swym Królem w całym tego słowa znaczeniu przez Akt Intronizacji. Ma być on dokonany przez władze kościelne i państwowe oraz przez Naród reprezentowany przez swoich przedstawicieli. Za przykładem Polski powinny pójść inne Narody i także dokonać Aktu Intronizacji, aby uniknąć zagłady. Nasza Ojczyzna zwycięży nie orężem, lecz modlitwą, Różańcem Św., postem i pokutą. Polska osiągnie znaczenie jakiego jeszcze nigdy nie miała w dziejach i będzie źródłem nowego prawa opartego na zasadach Ewangelii.

Oto Ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa.

Ewangelia wg św. Łukasza 1,38

Proroctwa te pouczają nas, że nie wolno siedzieć bezczynnie, a wprost przeciwnie, musimy zmobilizować się do jeszcze gorliwszej pracy połączonej z modlitwą i pokutą. Podczas Nabożeństwa ks. Biskup Roman Pindel Ordynariusz Diecezji Bielsko Żywieckiej wygłosił konferencję. Mówił m.in.: „Uznajemy Chrystusowe Panowanie nad światem. Czekamy na powtórne przyjście Pana Jezusa, który na Krzyżu oddał życie za nasze grzechy. Chcemy by z Jego prawem liczono się w naszych rodzinach, w Państwie Polskim. Pan Jezus objawi się w chwale, gdy szatan zostanie strącony. Bóg pojednał świat ze sobą. Ukrzyżowanego Jezusa Bóg wywyższa. Jezus jest Panem. Uwierz w Pana Jezusa a zbawisz siebie i swój dom. Grzesznik zostaje wyzwolony ze swoich grzechów. Trzeba, by Chrystus panował w sercach wszystkich ludzi, aby na Imię Jezusa zgięło się każde kolano, aby Bóg był wszystkim we wszystkich. Ks. Bp. zakończył swoje rozważanie słowami bezpośredniego zwrócenia się do Pana Jezusa: „

Chryste Królu, jak wielka rzesza ludzi zebrała się z Bazylice i wokół Niej. Duchu Święty napełnij nas swoim światłem, abyśmy dobrze zrozumieli Słowo Boże w naszych sercach.

Gdy o godz. 11:00 rozpoczęła się uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem ks. Kardynała Stanisława Dziwisza deszcz przestał padać, chmury się rozstąpiły, zza których zaświeciło wielkim blaskiem przepiękne słońce a Niebo stało się błękitne. To znaczy Bóg dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. Homilię wygłosił Bp Andrzej Czaja - Biskup Opolski. Mówił m.in.: „Jesteśmy przedstawicielami Polskiego Narodu i Kościoła w Polsce, aby przyjąć Pana Jezusa z Króla i Pana, Głowę Kościoła i Narodu. Wprowadzajmy pokój. Zawierzmy Panu Jezusowi nas samych, nasze rodziny. Chcemy go przyjąć za Króla i Pana. Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Jezus daje siłę i moc, uzdrawia i umacnia. Mamy służyć Mu i żyć na Jego chwałę. Naprawianie krzywd i wspieranie ubogich. W tej Łasce jest niesamowity potencjał – dać Mu pierwsze miejsce we wszystkich sferach swojego życia. W Zycie wprowadzić nowy ład, żyć pokojem Zmartwychwstałego Pana Jezusa. Potrzeba zgody, Miłości, jedności, dobroci, wierności, uprzejmości, opanowania, cierpliwości. Potrzeba poszanowania Bożego prawa. Najważniejsze aby odnosić wszystko do Boga. Bądźmy Miłosierni jak Ojciec. Proklamacja Jubileuszowego Przyjęcia za Króla i Pana zobowiązuje. Dom jest tam, gdzie jest miejsce dla Boga i gdzie jest Miłość wzajemna. Trzeba ruszyć w drogę, nie brakuje wokół nas ludzi w potrzebie. Trzeba większej wyobraźni Miłosierdzia. Trzeba ich poprowadzić do Jezusa i pomóc im bardzo zbliżyć się do Niego. Trzeba rozwalić mury wrogości w sąsiedztwach. „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi Tej Ziemi". Prośmy Ducha Świętego, aby otworzył nas na Jezusa, aby Jemu służyć, na Jego chwałę żyć, Nim się z innymi dzielić. Matka Najświętsza mówi: „Weź mojego Syna w swoje życie". Zbawienie nie zaczyna się od uznania Królewskości Jezusa, lecz od spełniania dzieł Miłosierdzia. Niech nie zabraknie okazywania innym: Miłości Bliskości i czułości". Tymi pięknymi słowami ks. Biskup zakończył Swoją Homilie. Po zakończonej Eucharystii, przy wystawionym Panu Jezusie w Najświętszym Sakramencie nastąpiła Proklamacja Jubileuszowego Aktu przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, której przewodniczył ks. Abp Stanisław Gądecki Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Bardzo wzruszający był to moment, gdy setki tysięcy ludzi na kolanach zawierzało Jezusowi Chrystusowi Królowi Wszechświata swoje życie i wszystkich pokoleń, które były są i będą. Niepojęta, wyjątkowa historyczna chwila, która w historii Polski zapisała się na zawsze.

Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że Pan Jezus wybrał nas, że w tym Świętym Miejscu i w tym Świętym Czasie byliśmy osobiście.

Po zakończonych uroczystościach, trzeba było trochę poczekać aż tłum się rozluźni. Przeszliśmy przez Bramę Miłosierdzia Bożego w Bazylice, pokłoniliśmy się Panu Jezusowi dziękując za przeżyte przepiękne chwile. Prosiliśmy o szczęśliwe dojście do autokarów, bowiem tłum był duży, i o szczęśliwy powrót do Sanoka, do naszych Domów, Rodzin i środowisk.

Składam serdeczne podziękowanie ks. Michałowi Szubra za opiekę duchową, za podjęcie się odpowiedzialności prowadzenia ponad 50-osobowej grupy w autokarze i wprowadzenia całej naszej ponad 100-osobowej pielgrzymki do Sanktuarium w Łagiewnikach. Z serca dziękuję za sprawowaną Eucharystie w intencji Pielgrzymów. Serdecznie dziękuję Panom kierowcom i wszystkim Pielgrzymom, tym najmłodszym, młodym, w średnim wieku i podeszłym wieku. W styczniu 2017 r. odbędzie się spotkanie opłatkowe wszystkich Pielgrzymów w naszej Parafii.

Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i Maryi Niepokalanej przez przyczynę Św. S. Faustyny i Św. Jana Pawła II, Św. Maksymiliana Kolbe dziękujemy za święty czas, niezwykłą historyczną chwilę przyjęcia Pana Jezusa za Króla Wszechświata, za sprzyjającą pogodę – nie było zimno, za szczęśliwą pielgrzymkę, za cudowne i nigdy niezapomniane przeżycia duchowe, za wielkie, niezwykłe, wyjątkowe i autentyczne spotkanie z Panem Jezusem, Królem Wszechświata.

W późnych godzinach wieczornych wróciliśmy do naszych domów bardzo szczęśliwi. Ufamy, że ta piękna i liczebna pielgrzymka wyda obfite owoce, bowiem podczas jej trwania już doświadczaliśmy ich.

Trwając wraz z Matką Najświętszą i Świętym Józefem w radosnym oczekiwaniu na przyjście największego Skarbu – Jezusa Chrystusa, Króla i Pana – Zbawiciela Świata

Na święta Bożego Narodzenia i nadchodzący Nowy Rok 2017 – z serca życzę:

Niech nam Miłość w sercu gości, niech nie braknie nam Radości,

Na Wigilię i na Święta na ten Nowy Rok

Niech nam zawsze już się darzy, niech się spełni co się marzy

I niech Boża Dziecina idzie z nami przez życie K R O K W K R O K

Bóg zapłać i szczęść Boże,

Henryka Tymoczko

Dając świadectwo naszej miłości, sami wzbogacamy się o tę miłość.

Św. Matka Teresa z Kalkuty

Obrzęd wieczerzy wigilijnej w rodzinie

Pamiętajmy o tym, że wieczerza wigilijna ma charakter religijny i w takim duchu, duchu jedności, wspólnoty i miłości powinniśmy ją przeżywać. Zapraszamy więc do zapoznania się z jej przebiegiem.

1. Zapalenie świecy

Na stół wigilijny pod obrus wkłada się garść siana, stawia się talerz z opłatkiem, potrawy wigilijne oraz świecę. Ojciec lub matka, zapalając ją, mówi: Światło Chrystusa.

Wszyscy odpowiadają: Bogu niech będą dzięki.

Prowadzący: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Wszyscy: Amen.

Wprowadzenie:

Pond dwa tysiące lat temu przyszedł na świat Jezus Chrystus, Syn Boży, rodząc się w stajence betlejemskiej jako bezbronne Dziecię. Opowiada nam o tym Ewangelia. Stojąc, wysłuchajmy z wiarą słów Ewangelii opisującej to najradośniejsze dla całej ludzkości wydarzenie narodzin Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

2.*Lektura Ewangelii (Łk 2, 1- 14)*

Z Ewangelii według św. Łukasza:

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie». I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Po Ewangelii zaśpiewajmy kolędę: ***Wśród nocnej ciszy...***

3. Wspólne prośby

Ojciec lub matka albo ktoś z rodziny odmawia niżej podane prośby:

Boże, nasz Ojcze, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy za noc, w której posłałeś nam swojego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela. Prosimy Cię:

– Udziel naszej rodzinie daru miłości, zgody i pokoju.

Wysłuchaj nas, Panie!

– Obdarz także naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych pokojem tej nocy.

Wysłuchaj nas, Panie!

– Wszystkich opuszczonych, samotnych, chorych, biednych i głodnych na całym świecie pociesz i umocnij Dobrą Nowiną tej Świętej Nocy.

Wysłuchaj nas, Panie!

- Naszych zmarłych bliskich i znajomych (tu wymieniamy imiona) obdarz szczęściem i światłem Twej chwały.

Wysłuchaj nas, Panie!

Wszyscy odmawiają Modlitwę Pańską: Ojcze nasz…

Ojciec lub matka albo ktoś z rodziny:

Panie Jezu Chryste, który w dzisiejszą noc przyszedłeś na świat rodząc się w grocie betlejemskiej z Najświętszej Maryi Panny, przyniosłeś pokój całemu światu i uświęciłeś życie rodzinne, pozostań w naszej rodzinie i zespól ją więzami Twojej miłości, a słowo Twoje niech w nas przebywa z całym swym bogactwem. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Miłość to owoc każdej pory roku, więc zawsze jest w zasięgu ręki.

Św. Matka Teresa z Kalkuty

4. Dzielenie się opłatkiem

Głowa rodziny rozpoczyna dzielenie się opłatkiem tymi lub innymi słowami:

Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Twojego Syna; spraw, abyśmy jaśnieli blaskiem Twojej światłości w naszym codziennym postępowaniu. Pobłogosław nas i te opłatki, którymi będziemy się dzielić zwyczajem naszych ojców i naucz nas dzielić się życzliwością z każdym człowiekiem. Obdarz nas wszystkich Twoim pokojem, abyśmy wspólnie sławili Twoją ojcowską dobroć.

Dzieląc się opłatkiem, przebaczamy sobie wzajemne urazy i składamy życzenia.

5. Wieczerza

Przed posiłkiem najstarszy z Rodziny odmawia modlitwę:

- Pobłogosław Panie Boże nas, te pokarmy i tych, którzy je przygotowywali, na pamiątkę Narodzenia Twego Syna Jednorodzonego, a Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

W czasie wieczerzy wigilijnej śpiewajmy kolędy. Dziadkowie i rodzice niech opowiadają dzieciom o przeżyciach ze swego dzieciństwa i przekazują im dawne polskie zwyczaje bożonarodzeniowe. Niech ten wieczór będzie ciepły, miły i pełen radości. Starajcie się, aby "Chrystus przez wiarę zamieszkał w Waszych sercach" i aby Rodzina Wasza była bardziej Kościołem.

Po wieczerzy odmawiamy modlitwę:

Dziękujemy Ci, Boże, nasz dobry Ojcze, za Twojego Syna Jezusa Chrystusa, dziękujemy za miłość do wszystkich ludzi, za ten wieczór wigilijny i dary, które spożywaliśmy. Tobie chwała na wieki. Amen.

Po wieczerzy świąteczny nastrój podtrzymujmy śpiewem kolęd i wzajemnym obdarowywaniem się upominkami. Przy choince, w nastroju świątecznym oczekujemy na Pasterkę, Ucztę świąteczną całej parafii.

Zwyczaje i obrzędy wigilijne

Kłosy zbóż i choinka

Chrystus urodził się w Betlejem, tzn. „w domu chleba". Zboże jest symbolem Betlejem. Można więc w rogu pokoju ustawić duży wazon z kłosami różnych zbóż.

Choinkę, która przywodzi nam na myśl "drzewo życia" z raju, ubiera się w dniu, w którym wspominamy naszych pierwszych rodziców - Adama i Ewę. Przypomina nam ona naukę o upadku i odkupieniu rodzaju ludzkiego. Drzewko bożonarodzeniowe z wiecznie zielonymi gałązkami jest symbolem życia wiecznego, które wysłużył nam Jezus Chrystus. Światła umieszczane na choince przypominają światło, jakie rozbłysło nad grotą betlejemską w dniu narodzenia Chrystusa, "Światłości prawdziwej". Ozdoby choinkowe symbolizują łaski Chrystusowe zsyłane na ludzi oraz nasze dobre uczynki.

Siano wigilijne i wolne miejsce przy stole

Powszechnie zachowywany jest zwyczaj wkładania siana pod obrus na stole, przy którym będzie spożywana uroczysta wieczerza wigilijna. Przypomina ono ubóstwo groty betlejemskiej i Maryi, która złożyła Dziecię na sianie w żłobie. Dodatkowe nakrycie stawiamy dla podróżnego, przypadkowego gościa. Pozostawiając wolne miejsce przy stole, wyrażamy serdeczną pamięć o naszych bliskich, także zmarłych, którzy nie mogą spędzić świąt razem z nami.

Opłatek wigilijny

Dzielenie się opłatkiem oznacza wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich i uczy, że nawet ostatni kawałek chleba należy podzielić z bliźnim. Jest wyrazem miłości, przyjaźni, pojednania i pokoju.

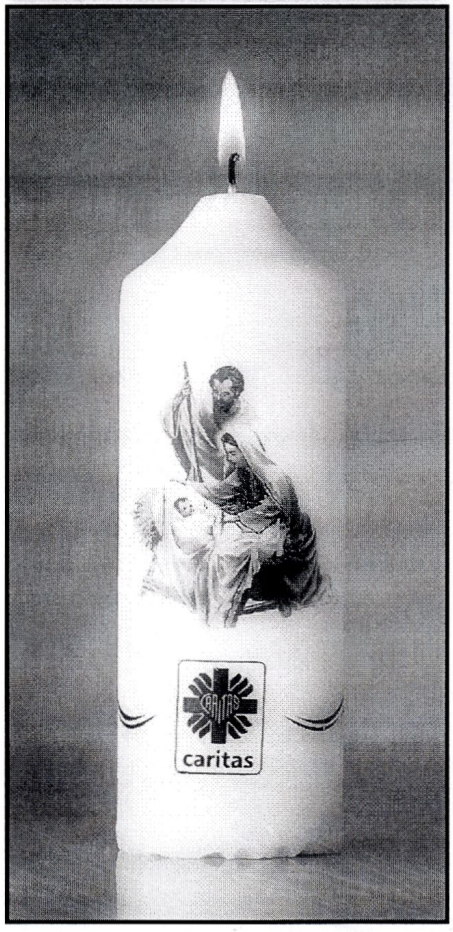

Gdyby każda noc w naszym życiu mogła być jak noc Bożego Narodzenia, rozjaśniona światłem wewnętrznym...

Brat Roger

„Synowie" Niepokalanej

W muzeum Św. Maksymiliana w Niepokalanowie wisi duża fotografia dwóch franciszkanów, nieco podobnych do siebie. Zwiedzający wystawę, nastawieni na postać Św. Maksymiliana, pytają: „A ten drugi to kto?" Podpis wyjaśnia: „Bracia Maksymilian i Alfons Kolbowie".

Byli braćmi w dosłownym i przenośnym znaczeniu. Synowie tych samych rodziców, Juliusza i Marii z domu Dąbrowskiej, i duchowi synowie tego samego Ojca Franciszka z Asyżu. Bracia tej samej krwi i tego samego ducha. Rodzeństwo w tym samym zgromadzeniu zakonnym nie powinno być zaskoczeniem. Nawet w małym gronie apostołów Jezusa znaleźli się rodzeni bracia: Jan i Jakub, synowie Zebedeusza, oraz Piotr i Andrzej z Betsajdy. Aktualnie Zakon Ojców Franciszkanów liczy około 4500 zakonników. W tej liczbie znajduje się ponad sto par rodzonych braci. Są także trójki, a nawet jedna piątka rodzeństwa. Choć historia Kościoła zna niesławne zjawisko nepotyzmu, czyli obsadzania stanowisk krewnymi, co sporadycznie przydarzało się hierarchom kościelnym w średniowieczu i w czasach odrodzenia, to zna też rodzeństwa świętych i błogosławionych, którzy dokonywali wspaniałych dzieł. Wspomnijmy tu tylko świętych Kosmę i Damiana, braci lekarzy leczących za darmo, święte bliźniacze rodzeństwo Benedykta i Scholastykę. Święte siostry Klarę i Agnieszkę, św. Izaaka i św. Mateusza z grona Pięciu Braci Męczenników z 1005 r. oraz św. Kingę i św. Małgorzatę Węgierską. Więzy krwi, to samo środowisko wzrostu i te same źródła pobożności, nie tylko nie zawodzą, ale wydają piękny owoc. Trzech chłopców z rodziny Kolbów wstąpiło do franciszkanów: Franciszek (w zakonie Walerian), Rajmund (Maksymilian) i Józef (Alfons). Franciszek opuścił niestety zakon jako kleryk. Maksymilian i Alfons przebywali w domu rodzinnym jedenaście lat a w zakonie w tym samym klasztorze krótko: parę miesięcy w Krakowie, rok w Grodnie i trzy lata w Niepokalanowie. Na odległość zaś prowadzili ożywioną korespondencję. Dużo można pisać o podobieństwach i różnicach tych dwóch braci. Ten sam ideał łączył ich w myśleniu i działaniu. Zaczęło się od listu O. Maksymiliana, wysłanego z Rzymu w 1919 r., w którym prosił brata o przetłumaczenie na język polski programu Rycerstwa Niepokalanej i szerzenie go w Polsce. Z korespondencji wynika, że bracia dzielili się nie tylko wiadomościami o sprawach rodzinnych, ale zachęcali się wzajemnie do wewnętrznego doskonalenia. Pod datą 20 czerwca 1920 r. o. Alfons zapisał: "Dotychczas już miałem takie ideały mego życia: 1 - nauki przyrodnicze; 2 - astronomia; 3 - poezja; 4 - filozofia; 5 - kaznodziejstwo rozgłośne; 6 - wreszcie ostatnio pod wpływem rozmów z o. Maksymilianem: jak największa chwała Boża przez ratowanie dusz upadłych lub niewierzących; tamte zaś ideały nadal pozostaną, ale jedynie jako środki do najnowszego i chyba już ostatecznego mego życia ideału". Ideał ten spełniał wiernie do końca życia w ścisłej współpracy z bratem. Szczególnie owocny był czas pobytu w Grodnie, a następnie w Niepokalanowie. Wszedł natychmiast w rolę redaktora "Rycerza Niepokalanej". Współbracia wspominają go jako tytana pracy, prawdziwie ubogiego, prostego, zapalonego naśladowcę św. Franciszka. To jemu w znacznym stopniu zawdzięcza Niepokalanów swój tradycyjny, franciszkański charakter, złączony ściśle z nowatorskimi metodami działania. "W Niepokalanowie podziwiamy o. Alfonsa - napisał o nim o. Anzelm Kubit, prowincjał - oddanego bez reszty Niepokalanej". Pełnił rolę redaktora, wychowawcy, duszpasterza, przełożonego i nauczyciela w seminarium. Trzeba było siły Herosa, aby temu wszystkiemu sprostać. Opowiadają świadkowie, że "kiedy w całym klasztorze pogasły światła, to w celi klasztornej o. Alfonsa do późnych godzin nocnych błyszczała żarówka i stukała maszyna do pisania. O piątej rano ze wszystkimi był już na nogach, gotów do dalszej służby na chwałę Boga i Niepokalanej".

Powołanie dwóch braci Kolbów do tego samego zakonu było opatrznościowe. O. Maksymilian ufał Alfonsowi, a ten był bratem oczarowany i zbudowany. Mówił, że mimo wysiłku nigdy mu w gorliwości nie dorówna, może go tylko nieudacznie "małpować". W notatniku wspomina o pewnym drobnym, ale charakterystycznym zdarzeniu, które miało miejsce w Krakowie w 1922 r. O. Maksymilian gorączkował i dostawał częstych krwotoków. On, o. Alfons, czuwał przy nim. Wtedy usłyszał prośbę, aby kieszonkowy zegarek i okulary chorego pożył przy figurce Matki Bożej Niepokalanej ustawionej na konsoli przybitej do ściany. Zdziwiony nieco taką prośbą, o. Alfons spełnił życzenie w przekonaniu, że może jest ona z przyczyny wysokiej gorączki. Wnet jednak się dowiedział, co to znaczy. "Zegarek - powiedział o. Maksymilian - to symbol czasu. Oddaje go bez reszty Niepokalanej. Odtąd już żadna chwila nie należy do mnie. Okulary zaś to symbol oczu: W Nią i tylko w Nią chcę się nieustannie wpatrywać. Jej oddaję siebie całego, niech czyni ze mną co chce". Skoro o. Alfons uznał to zdarzenie w zasadzie za zwykłe i proste ale godne utrwalenia w swoich zapiskach, musiało go to bardzo poruszyć.

Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania.
Ewangelia wg św. Łukasza 2,14

Ojciec Maksymilian w sierpniu 1930 r. wyjeżdżając do Japonii, wcześnie rano wszedł do celi klasztornej o. Alfonsa aby się pożegnać. Zaniechał jednak tego, aby nie budzić śpiącego brata. Nie przypuszczał jednak tego, że będzie to ich ostatnie spotkanie. O. Alfons zmarł 3 grudnia tego samego roku w szpitalu warszawskim na ostre zapalenie wyrostka robaczkowego. Wiadomość o śmierci brata o. Maksymilian otrzymał w Nagasaki cztery dni później. Tak o tym napisał do matki: "To Niepokalana go sobie zabrała w czasie nowenny przed Jej świętem. Można mu więc tylko pozazdrościć. Dla Niepokalanej żył, cierpiał, pracował i wyniszczył się. O. Alfons nie będzie teraz bezczynny. On obecnie może dużo więcej i lepiej zdziałać i bez wątpienia stara się o wiele więcej,

W zapiskach Ojca Maksymiliana, dzisiaj świętego męczennika, gorliwego czciciela Niepokalanej czytamy: "Przez Maryję idzie się do Jezusa i właśnie ta droga jest najpiękniejsza, najmilsza i najpewniejsza. Powierzywszy się Sercu Matki, takiej Matki, dochodzi się do Serca Syna. Bóg nam dał tę drabinę białą i chce, byśmy po niej do Niego aż doszli, a raczej, by Ona, przytuliwszy nas do swej matczynej piersi, aż do Boga nas przyniosła. Ale to są tylko różne obrazy, podobieństwa, analogie. Rzeczywistość jest bez porównania piękniejsza, wznioślejsza, Boska... Ona, Matką i naszą, i ... Boga. Gdzież więc Jej miejsce? A tym samym i nasze, Jej rzeczy, Jej własności? Przecież Ona naszą duszę przenika i kieruje wszechwładnie jej władzami. My naprawdę Jej. Więc zawsze, wszędzie z Nią... Ale co o sobie mamy myśleć? Zniknijmy w Niej. Niech Ona sama pozostanie, a my w Niej, częścią Jej". W Roku Jubileuszu Rycerstwa Niepokalanej często odmawiajmy, może nawet codziennie Akt oddania się Niepokalanej: "O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza, Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył, ja niegodny grzesznik, rzucam się do stóp Twoich kornie błagając, abyś mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną, wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała, i z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością, cokolwiek Ci się podoba. Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego, bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: "Ona zetrze głowę twoją", jako też: "Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie", abym w Twoich niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia i jak najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tylu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego, albowiem gdzie Ty wejdziesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najsłodszego Serca Jezusowego na nas spływają.

- Dozwól mi chwalić Cię, Panno Przenajświętsza
- Daj mi moc przeciwko nieprzyjaciołom Twoim.

Literatura:
o.Roman Al. Soczewka OFMConv - Bracia; Alfons i Maksymilian Kolbowie.

Halina Martowicz

Przebaczaj tym, którzy czasem nie mówią ludzkim głosem.
Kard. Stefan Wyszyński

TAJEMNICA NOCY BETLEJEMSKIEJ

Gdy głęboka cisza zalegała wszystko, a noc w swoim biegu dosięgła połowy, wszechmocne Twe słowo z nieba, z królewskiej stolicy... runęło pośrodku zatraconej ziemi (Mdr 18, 14-15).

Misterium nocy

W różnych religiach i kulturze, tajemnicza, nieprzyjemna dla ludzi noc ma nieraz bardziej doniosłe znaczenie niż dzień. W ciemnościach nocy człowiek może doświadczać tego, co jest niewidoczne, poznawać przyszłość, czy znajdować najcenniejsze skarby. W nocy człowiek może odkryć nieznane dotąd tajemnice. Znaleźć światło w sobie.

Na dwa lata przed swoim nawróceniem bł. Karol de Foucauld, po burzliwym i beztros-kim życiu, przeżywa samotną podróż badawczą po nieznanym jeszcze (1884 rok) Maroku. W przebraniu wędrownego żydowskiego kupca przemierza bezkresne szlaki pustyni i doko-nuje cennych odkryć dotyczących regionów tego afrykańskiego kraju i życia ludności. W jego wnętrzu pojawiają się coraz mocniejsze pragnienia nowego życia, pomału narasta decyzja porzucenia ciemności życia i pragnienie nowego światła. Wewnętrzny głos wzywający do czegoś dotąd nieznanego, szczególnie przemawia na pustyni nocą. Tak pisze w jednym z listów: „Księżyc pojawia się na bezchmurnym niebie, śle barwne promienie światła, powietrze jest letnie, nie czuć nawet lekkiego podmuchu wiatru... W skupieniu podobnych nocy można zrozumieć wiarę Arabów w istnienie tajemniczej nocy, zwanej leila el qedr, podczas której niebo się otwiera, aniołowie zstępują na ziemię, wody morza uciszają się i każde żywe stworzenie ziemi pochyla się, by uwielbiać Stworzyciela".

Tajemnicza noc, podczas której otwiera się niebo. Gdy głęboka cisza zalegała wszystko, a noc w swoim biegu dosięgła połowy, wszechmocne Twe słowo z nieba, z królewskiej stolicy... runęło pośrodku zatraconej ziemi (Mdr 18, 14-15). A Słowo stało się ciałem i zamiesz-kało między nami (J 1, 14). W noc Bożego Narodzenia otwiera się niebo i na ziemię przychodzi Bóg. Dzisiaj spełniają się tęsknoty i oczekiwania Adwentu. Człowieku, czy oczekiwałeś na łaskę Bożego Narodzenia, czy jesteś gotowy narodzić się z Boga?

Moc dziecka Bożego

Jan Paweł II tak mówił o owej świętej nocy: „Tajemnica nocy betlejemskiej trwa bez przerwy. Wypełnia ona dzieje świata i zatrzymuje się na progu każdego ludzkiego serca". Bóg, który przychodzi, czeka na naszą odpowiedź. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Tym jednak, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, którzy... z Boga się narodzili (J 1, 11-13). W jaki sposób w noc Bożego Narodzenia dokonuje się narodzenie z Boga?

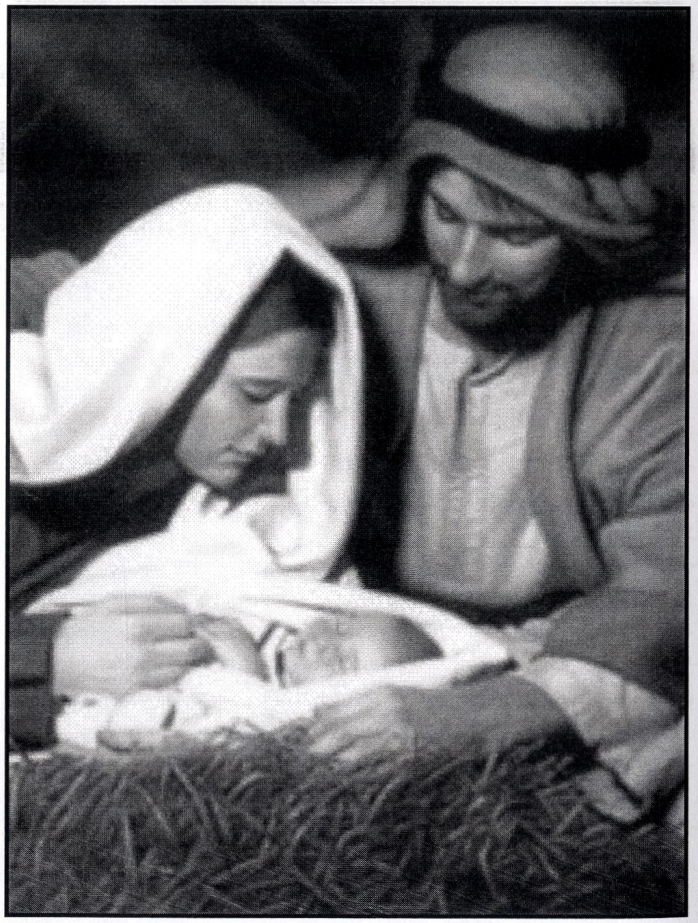

Człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za uczucia, które ma dla innych, ale i za te, które w innych budzi.
Kard. Stefan Wyszyński

Kardynał Ratzinger w rozważaniu przy żłóbku Zbawiciela zapisał: „Jezus jako dziecko stał się tak bliskim, że możemy śmiało do Niego mówić «ty» utrzymując z Nim bezpośredni i poufały kontakt. Jeśli coś na świecie może zwyciężyć w człowieku jego samouwielbienie, jego brutalność i chciwość, to jest tym bezbronność dziecka. Bóg przyjął ją, aby w ten sposób pokonać nas i doprowadzić do siebie samych". Bóg rodzi się jako człowiek, aby każdy z nas na nowo przyjął drugiego człowieka i na nowo przyjął samego siebie. Grzech, nasze wady, namiętności: pycha, nienawiść, gniew, nieczystość, chciwość, niesprawiedliwość i nieuczci-wość, oddalają nas od prawdziwego człowieczeństwa, oddalają nas od siebie. Jeszcze razem mieszkamy, jeszcze razem pracujemy, jeszcze razem przebywamy w niedzielę w świątyni, ale stajemy się dla siebie coraz bardziej obcy, obojętni, nieżyczliwi, źli! Bóg poprzez swoje narodzenie wzywa nas do odnowy człowieczeństwa. Poznaj swoją prawdziwą godność, człowieku. Stań się prawdziwym człowiekiem. To podstawowe wezwanie nocy Bożego Narodzenia. Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłysło światło (Iz 9, 1). Kończy swoją myśl kardynał Ratzinger: „Ustawiając przy żłóbku stare dobrze nam znane figury powinniśmy prosić Boga, aby nam dał prostotę serca, która w dziecku odnajduje Pana. Wówczas może się spełnić i na nas to, że każdy wróci do domu pełen radości". Prostota serca dziecka to wierność, zaufanie, uczciwość, czystość, miłość w domu i w sąsiedztwie. To prawdziwe owoce dobrej spowiedzi na Boże Narodzenie.

Wspominany bł. Karol de Foucauld, dwa lata po swym nawróceniu przeżywa Narodzenie Pańskie w Ziemi Świętej. Tak pisze o tym doświadczeniu: „Po spędzeniu świąt Bożego Narodzenia 1888 roku w Betlejem, gdzie uczestniczyłem we Mszy św. o północy i przyjąłem w grocie Komunię świętą, powróciłem po dwóch dniach do Jerozolimy. Radość, jakiej doświadczyłem podczas modlitwy w grocie, w tej grocie, w której kiedyś rozbrzmiewały głosy Jezusa, Marii i Józefa i w której czułem Ich bliskość, była niezmierna…".

Adoracja Narodzonego Pana

Misterium Bożego Narodzenia stanie się naszym udziałem przez pokorne i pełne wiary przyklęknięcie w adoracji żłobka. Idźmy zatem w misterium tej świętej nocy z wiarą Kościoła i naszych ojców. Literackim znakiem tej wiary jest fragment Chłopów W. Reymonta opisujący wigilijną noc: „Wieś zniknęła w szarych, śnieżystych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów, sadów; jedne tylko światełka migotały ostro, a gęściej niźli zwykle, bo wszędy szykowało się do wigilijnej wieczerzy. (...) Józka z Witkiem dobrze byli przemarzli, bo stali na zwiadach przed gankiem, nim pierwszą gwiazdę ujrzeli. – Jest! Jest! – wrzasnął naraz Witek. Wyjrzał na to Boryna, wyjrzeli i drudzy, a na ostatku Rocho. Juści, że była, tuż nad wschodem, jakby się rozwarły bure opony, a z głębokości granatowych głębin rodziła się gwiazda i zda się rosła w oczach, leciała, pryskała światłem, jarzyła się coraz bystrzej, a coraz bliżej była, aż Rocho uklęknął na śniegu, a za nim drugie. Oto gwiazda Trzech króli, betlejemska gwiazda, przy której blasku Pan nasz się narodził, niech będzie święte Imię Jego pochwalone. Powtórzyli za nim pobożnie i wpili się oczami w tę światłość daleką, w ten świadek cudu, w ten widomy znak zmiłowania Pańskiego nad światem. Serca im zabiły rzewliwą wdzięcznością, wiarą gorącą, dufnością, i brały w siebie to światło czyste, jak ten ogień święty, pleniący złe, jako sakrament".

Modlitwa św. Ireneusza:

W Betlejem narodził się Ten, który w znaku łamania chleba pozostawił pamiątkę Paschy. Adoracja Dzieciątka Jezus staje się w tę Świętą Noc adoracją eucharystyczną.

Wielbimy Cię, Panie, Panie, który rzeczywiście jesteś obecny w Sakramencie Ołtarza; Chlebie żywy, który dajesz życie człowiekowi. Uznajemy w Tobie, słabe i bezbronne Dzieciątko, leżące w żłobie, naszego jedynego Boga! W pełni czasów stałeś się człowiekiem między ludźmi, by połączyć koniec z początkiem, czyli człowieka z Bogiem. (…)

Ks. Michał Szubra

Patrz na Maryję, milczącą w stajni, rozważającą w swoim sercu wszystko to, co przeżywała.
Ks. bp Ignacy Dec

Korona stworzenia

Zasadniczo zdajemy sobie sprawę, jak wielkiej wagi wydarzeniem było i jest wciąż Boże Narodzenie. W końcu to moment przyjścia Boga na Ziemię, moment tak doniosły, że liczymy od niego czas naszej ery. Nie jest jednak wykluczone, że to wydarzenie mogło być przełomowe dla losów całego stworzonego świata.

Część teologów twierdzi, że zamysł Boga, dotyczący stworzenia człowieka, mógł się stać bezpośrednią lub ostateczną przyczyną buntu części aniołów. Moglibyśmy dziwić się temu, bo przecież człowiek w stosunku do czystych duchów jest i pozostanie stworzeniem słabym. Nie zapominajmy jednak, że to przy stworzeniu człowieka Bóg, naradzając się jakby Sam ze Sobą wypowiada słowa: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam....» (Rdz 1,26). Nic nam nie wiadomo o tym, czy aniołowie są stworzeni na obraz Boga. My jesteśmy na pewno.

Starotestamentalny psalmista powie o człowieku: „Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś." (Ps 8,6). Czy na pewno mniejszym? Psalmista wiedział oczywiście, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Jednak nie przeczuwał prawdopodobnie, jak dramatycznie kompletne jest to podobieństwo. To dopiero miało się objawić w chwili, kiedy oczekiwany Mesjasz przyjdzie na Ziemię. W chwili Wcielenia.

Wcielenie Syna Bożego pokazuje bowiem, że nasze podobieństwo do Niego nie jest tylko symboliczne, ani nawet wyłącznie duchowe. Jezus jest zrodzony, nie stworzony, co znaczy, że w jakiś tajemniczy dla nas sposób, Jego Ciało istnieje od zawsze i my naprawdę zostaliśmy „skopiowani" z tego odwiecznego Wzoru. Czy takie wywyższenie istoty uczynionej
z błota, której w konsekwencji aniołowie wierni Bogu mieli służyć, mogło się stać przyczyną przewrotu w Niebie - możemy się jedynie domyślać.

Najbardziej zdumiewającą realizacją Boskiego Wzoru stała się Maryja, której Bóg zechciał zaproponować, aby została Jego Matką. Normalnie to rodzice przekazują każdemu człowiekowi zarówno ciało, jak ludzką naturę. W przypadku Maryi i Jezusa miało być jednak inaczej - Matka obdarowała Syna Ciałem, ale to od Niego otrzymała ludzką naturę, nieskażoną żadnym, nawet pierworodnym grzechem.

Warto w tym kontekście przyjrzeć się, jak wielki archanioł Gabriel rozmawia z różnymi osobami do których zostaje posłany. Prorok Daniel relacjonuje spotkanie z Gabrielem następująco: „Podszedł więc on do miejsca, gdzie stałem, a gdy przybył, przeraziłem się i padłem na twarz." (Dn 8,17). Spotkanie z archaniołem przeraziło wielkiego proroka, który z pewnością niejedno już w życiu widział. W Nowym Testamencie Gabriel objawia kapłanowi Zachariaszowi to, że będzie miał syna Jana i jakie będzie powołanie tego dziecka. Kiedy Zachariasz wyraża powątpiewanie i dopytuje się o szczegóły, Gabriel reaguje ostro i natychmiast wymierza karę: «Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie». (Łk 1,19-20).

Jednak wkrótce ten sam możny posłaniec staje nie przed wielkim prorokiem, nie przed doświadczonym członkiem elity kapłańskiej, ale przed ubogą dziewczyną z prowincjonalnego miasteczka. «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą» (Łk 1,28) rozpoczyna łagodnie. A potem z szacunkiem i delikatnością odpowiada na pytania, wyjaśnia wątpliwości. Tak nie przemawia potężny duch do słabego stworzenia uczynionego z gliny. Tak rozmawia dowódca albo minister ze swoją Królową.

Niech Boże Narodzenie pobudzi cię do kontemplacji, do milczenia przed Bogiem.

Ks. bp Ignacy Dec

Gabriel jest duchem możnym i wspaniałym, którego przymioty inteligencji i woli z pewnością przewyższają każdego stworzonego człowieka. Ale to nie on został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Takim obrazem jest natomiast każdy i każda z nas, zaś najbardziej ta młoda dziewczyna, przed którą Boży posłaniec stanął. Ona stanie się pierwszą i jedyną w swoim rodzaju monstrancją, w której zamieszka Ciało Chrystusa. Ale Bóg, oszalały z miłości do swojego ziemskiego stworzenia, zwanego człowiekiem, postanowił karmić każdego i każdą z nas własnym ciałem, jak matka karmi mlekiem swoje niemowlę. Siostra Faustyna tak opisuje ten nieprawdopodobny dar w „Dzienniczku" (Dz. 1804): „Aniołowie, gdyby zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej - to jest przyjmowania Komunii świętej, a drugiej - to jest cierpienia." Zatem, choć Eucharystię nazywa się nieraz Chlebem Aniołów, tak naprawdę to my ludzie, a nie aniołowie, jesteśmy do niej zaproszeni. Aniołowie oglądają Boga. My możemy Go spożywać.

A za kilka dni pójdziemy razem do stajenki. Poprowadzą nas tam ci aniołowie, którzy radują się z tego, że Bóg stał się człowiekiem. Jak pisze C.S. Lewis w ostatniej części „Opowieści z Narnii": „W naszym świecie też była kiedyś taka stajenka, w której znajdowało się coś większego, niż cały świat." Znana kolęda streszcza to w słowach: „Ma granice nieskończony". Spójrzmy zatem na Boże Narodzenie jak na chwilę ujawnienia Wzoru, Oryginału. Kopiami tego Oryginału jesteśmy my wszyscy. Jak wiemy, kopie zwykle nie są doskonałe. Ale nie doskonałość jest ich rolą, one nie mają udawać, że są Oryginałem. W sztuce malarskiej kopie, które udają oryginał, nazywamy falsyfikatami i uznajemy za fałszerstwo. Natomiast zadaniem uczciwej kopii jest czytelnie przekazywać treść oryginału, budzić nim zainteresowanie i przybliżać do niego. Przypominać o Jego istnieniu i znaczeniu. Nie mamy udawać Boga, ani próbować zająć Jego miejsca. Mamy Go naśladować, to znaczy: iść w Jego ślady. I na ile to możliwe, prowadzić innych do Niego.

Piotr Jungiewicz

I pomyśl, jakie to dziwne, że Bóg miał lata dziecinne, matkę, osiołka, Betlejem.

Ks. Jan Twardowski

Spotkanie Rycerzy Niepokalanej Archidiecezji Przemyskiej \w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia u OO. Franciszkanów \w Sanoku

W Sobotę 17.09.2016 r. Rycerze Niepokalanej Archidiecezji Przemyskiej dziękowali Panu Bogu przez wstawiennictwo Niepokalanej i św. M. Kolbe za 20 lat działalności Rycerstwa Niepokalanej u oo. Franciszkanów. Uroczystości przebiegały pod hasłem „Tylko Miłość jest twórcza", rozpoczęły się powitaniem i modlitwą różańcową. Następnie o. Stanisław Piętka – Prezes Narodowy Rycerstwa z Niepokalanowa wygłosił konferencję pod tym samym hasłem. Mówił m.in.: „Bądźmy świadkami Miłości. Miłość ma różne aspekty: Do Boga, do Ojczyzny, między przyjaciółmi, między rodzicami, rodzicami a dziećmi, do pracy… . Bóg jest Miłością. Człowiek kocha samym sobą. Uwierzyliśmy miłości Boga. Św. Maksymilian jaśniał Miłością do Niepokalanej, dla Niej żył, pracował, był świadkiem Miłości. Podśmiewano się z Niego, nic sobie z tego nie robił. Miłość jest kochana. Był Zakochany w Niepokalanej: Słowem, językiem, czynem i prawdą. Mówił: „Już wkrótce, już Ją ujrzę. Niepokalane Poczęcie Maryi obrał za podstawę chrześcijańskiego dynamizmu – świętego życia. Był człowiekiem bardzo praktycznym, wiarę przekładał na język Miłości. Nie zniechęcać się, to często boli, wyciska łzy, daje cierpienie. Miłość nie może być od święta – „Patrzcie jak oni się kochają". Nie potrzeba mieć znaczka w klapie ubrania ale Miłość w sercu. „Jest tylko jedna droga do ludzi – droga serca". Aby czynić dobro nie trzeba być bogatym, ale dobrym. Święty Maksymilian Kobe świadczył o Miłości wszędzie – uśmiechał się, promieniował Miłością, świętością. Roztaczał wokół siebie aurę miłości. Każdy z nas niech się stanie świadkiem Miłości na wzór św. M. Kolbe. Zróbmy to dla Niepokalanej i Boga samego". Tymi pięknymi i bardzo wymownymi słowami zakończył swoją konferencję O. Piętka. Następnie Opiekun Rycerstwa Niepokalanej OO. Franciszkanów wraz z grupą Rycerzy z tej Parafii poprowadzili rozważania Drogi Krzyżowej – Hymnu o Miłości. O godz. 12:00 rozpoczęła się Eucharystia z głównym Celebransem o. Stanisławem Piętką. Koncelebransi to obecny i były – Opiekunowie Rycerstwa oo. Franciszkanów. W homilii o. Piętka mówił pytając: Kochać dzisiaj ? Wszyscy pragną Miłości. Miłość jest światowym fenomenem. Bóg jest Miłością. Miłość jest płodna – twórcza. Miłość nie jest samolubna. Nie ma Miłości bez obdarowywania, Ona daje co ma najlepszego. Dał Bóg człowiekowi Swoją Twarz, Swoje Człowieczeństwo, umiemy kochać, pragniemy Miłości, gdy kochamy jesteśmy szczęśliwi, kto kocha ten wie, że dla osoby którą darzy uczuciem wykona wszystko i da wszystko. Miłość rozdaje i Kocha. Kochać nie jest łatwo. Łatwo jest powiedzieć że kocham, ale jak jest naprawdę ? Miłość małżonków – upodabniają się do siebie. Bóg kocha każdego. Maryja odpowiedziała Bogu najdoskonalej, jest najbardziej podobną do Boga, jak Bliźniaczka. Ten kto kocha – to Święty. W Oświęcimiu św. M. Kolbe z Miłości zgłosił się na śmierć. Świętość to powołanie dla każdego człowieka. Nawrócić siebie i innym dopomóc w tym.

Jak kochał Pan Jezus ? – Maria Magdalena

Jak kochała Maryja ? - Wesele w Kanie Galilejskiej

Jak kochał św. M. Kolbe – współbrat Franciszek Gajowniczek

Miłość w każdej chwili i w każdym miejscu:

Powiedzieć tu i teraz smutnemu – Dzień dobry

Agresji – przeciwstawić dobroć.

Czyny heroiczne – życie przestaje być koszmarem. Tyle dobroci i Miłości jest w nas, jesteśmy cieniem Boga samego. Uczyć się cierpieć, patrzeć sercem, sercem lepiej się widzi. Jesteśmy powołani do Miłości i do Świętości. Kochać dziś, przez całe życie i nic więcej. Św. Maksymilian Kolbe Męczennik Miłości. Co to za Miłość która kocha w pewnych miejscach i we pewnym czasie. Zostać Świętym jak największym – kochać tu i teraz. Ojciec Piętka zakończył homilię modlitwą: „Święty Maksymilianie – a gdy czyny heroicznej Miłości trzeba będzie nam ponieść, polecaj nas szczególnej opiece Niepokalanej. Przed zakończeniem Eucharystii Opiekun o. Marek Kustroń i Pani Prezes Barbara Stram serdecznie podziękowali wszystkim przybyłym gościom, po czym rozpoczęło się składanie życzeń kochanym Jubilatom. Od wszystkich Rycerzy Niepokalanej Archidiecezji Przemyskiej, w imieniu Księdza Asystenta Prałata Józefa Niżnika i siostry Agaty Bujak Prezes Archidiecezjalnej, którzy w związku z wyjazdem nie wzięli udziału w tych uroczystościach, wręczyłam piękny duży obraz z wizerunkiem Najświętszego Serca Pana Jezusa wraz z życzeniami. Następnie zwróciłam się do Pana Jezusa, bowiem dwa dni wcześniej Parafia ta świętowała swoje Imieniny – Odpust Podwyższenia Krzyża Świętego. Świątynia ta to Brama Miłosierdzia Bożego w naszym Mieście. „Jak wielki jesteś Panie, jak godzien by Cię sławić,

Wspaniała Twoja siła, moc, potęga i wszechmoc

Miłości, dobroci i miłosierdziu Twojemu niema miary.

Po tych słowach zaśpiewaliśmy Jezu ufam Tobie i Matko ufam Tobie. Następnie oddaliśmy się Niepokalanej w Akcie Zawierzenia i z przesłaniem „Bądźmy świadkami Miłości, Bożym Błogosławieństwem zakończyła się uroczysta Eucharystia. Wdzięczni Panu Bogu, Matce Bożej Pocieszenia i św. M. Kolbe za piękną uroczystość, za wspaniałą pogodę, rozpoczęliśmy agapę wspominając s. Józefę ze Strachociny i Teresę Holiznę, założycielki Rycerstwa u oo. Franciszkanów.

Koronką do Miłosierdzia Bożego zakończyliśmy świętowanie Jubileuszu 20-lecia Rycerstwa w tej Parafii, grupy, która wiele dobra uczyniła i przez następne lata, wiele dobra uczyni.

Henryka Tymoczko

Słowo stało się Ciałem – Bóg zamieszkał z nami, Słowo Boże – Miłosierdzie Wcielone.

Św. Faustyna Kowalska

Wigilijna paczuszka – wspomnienie Marii Okońskiej

"Taki biały kawałek chleba, kruchy jak nić łącząca ludzi ,ten tajemniczy symbol nieba, odległe wspomnienia obudził..." ("Opłatek" - Adam Kiwacki)

Autorka wspomnień o pierwszych świętach Bożego Narodzenia uwięzionego Prymasa Tysiąclecia, była polską polonistką i psychologiem. Uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim pod ps. Emmanuela. Założyła Instytut Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie. Od 1942 roku była bliską współpracownicą Ks. Stefana Wyszyńskiego. W 1948 r. UB aresztowało ją za działalność duszpasterską i organizowanie obozów wakacyjnych dla dziewcząt z całej Polski. Po interwencji biskupa Wyszyńskiego została wypuszczona po czterech miesiącach. Wraz z Marią Wantowską i Janiną Michalską odwiedzała uwięzionego Prymasa Polski w Komańczy - ostatnim miejscu odosobnienia. Była jedynym świadkiem składania przez Stefana Kardynała Wyszyńskiego Jasnogórskich Ślubów Narodu, które powstały w Komańczy. W 2016 roku, przypada 60 rocznica ich powstania i uwolnienia z internowania z Komańczy Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Maria Okońska jest autorką książek: "Wspomnienie z Powstania Warszawskiego", "Z misją do Komańczy", "Przez Maryję wszystko dla Boga. Wspomnienia 1920-1948". Pisała także artykuły do TK "Niedziela" z którego pochodzi to wspomnienie. Za działalność patriotyczno - religijną została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarła w 2013 r. w Częstochowie, przeżywszy 93 lata. Jej wspomnienie o świętach uwięzionego Prymasa Tysiąclecia jest bardzo ciekawe i wartościowe nie tylko dla młodszego pokolenia. Jak bardzo musiała tą sytuację przeżyć, skoro u schyłku swojego życia zapragnęła o tym napisać: "Ojciec Stefan Kardynał Wyszyński był już w więzieniu kilka miesięcy, aresztowany 25 września 1953 r. Zbliżał się okres świąt Bożego Narodzenia. Z całego serca zapragnęłam wysłać Ojcu od nas - jego duchowych córek z Instytutu Prymasowskiego - małą paczuszkę, która sprawiłaby mu radość. Oczywiście, nie wiedziałyśmy, gdzie Ojciec był więziony. Chodziły wieści, że przebywa w Stoczku Warmińskim, ale nie było to pewne. Mogłam uczynić to przez szefową Urzędu Bezpieczeństwa, mającą niesamowitą wprost władzę, przewyższającą nawet władzę ministra Radkiewicza. Poznałam ją, gdy przebywałam w więzieniu w 1948 r. - to ona wydała rozkaz mojego aresztowania. Podczas uwięzienia miałam z nią bardzo długą i zasadniczą rozmowę. Gdy wychodziłam z jej pokoju, okazała mi niezwykłą wprost serdeczność i udostępniła osobisty, zastrzeżony telefon. Dała mi prawo korzystania s tego telefonu w razie potrzeby. Właśnie teraz, kiedy chciałam wysłać paczuszkę dla więzionego Ojca, uważałam, że zachodzi taka potrzeba.

Udałam się do Urzędu Bezpieczeństwa na ulicę Koszykową, gdzie kiedyś byłam więziona. Zastrzeżony telefon zadziałał natychmiast. Został przysłany pułkownik, który zaprowadził mnie na górę, do pokoju znajomej z UB. Była wyraźnie zaskoczona moim przybyciem. Na początku powiedziałam wprost: - Zrobiliście największe głupstwo, aresztując Prymasa, który nawet o was, komunistach oraz pracownikach Urzędu Bezpieczeństwa, wyrażał się z umiarkowanym zrozumieniem. Łagodził nienawiść ludzi, którzy mówili o was tylko źle - stwierdziłam. - I właśnie takiego człowieka aresztowaliście. - No, trudno, stało się - powiedziała, wyraźnie wstrząśnięta i zakłopotana. - Ale czym mogę pani służyć? - wreszcie zapytała. _ Pragnę wysłać do więzionego Ojca małą paczuszkę, a nie wiem gdzie on przebywa. - A co w niej będzie? - zapytała. Zaczęłam wyliczać: mała figurka Dzieciątka Jezus w gipsowym żłóbku, Hostia do Mszy św., opłatek wigilijny, kilkanaście ziarenek pszenicy oraz krótki list. Pani z UB odpowiedziała zdecydowanie: - Zgadzam się na wszystko z wyjątkiem listu; nie wiadomo, czy list zostanie przesłany... Specjalny wysłannik doręczy osobiście paczuszkę Księdzu Prymasowi. Proszę jak najszybciej ją przynieść. Zapewniam, że będzie doręczona Księdzu Prymasowi. Podziękowałam i wyszłam szybko, aby szykować wigilijny prezent dla naszego Ojca. Za dwa dni - według umowy z panią z UB - przywiozłam paczuszkę do Urzędu Bezpieczeństwa, z listem bardzo oględnie napisanym. Szefowa UB przyjęła mnie natychmiast i oświadczyła, że paczka będzie doręczona jeszcze przed dniem wigilijnym. O liście nie wspomniała. Przedstawiła mi jakiegoś pana, elegancko ubranego, mówiąc, że właśnie ten pan osobiście doręczy paczuszkę Księdzu Prymasowi. Uczyni to bardzo szybko, bo czasu jest mało. A jak było w miejscu, gdzie przebywał uwięziony Ojciec - dowiedziałyśmy się później, gdy mogłyśmy się już z Ojcem widywać w Komańczy, w czwartym i ostatnim miejscu uwięzienia. Ojciec o tym mówił i zapisał to w swoim dzienniku: "Pro memoria". Nadszedł dzień wigilijny. Od samego rana Ojciec i współwięźniowie, s. Leonia i ks. Stanisław Skorodecki byli ogromnie radośni; przecież Chrystus rodzi się raz jeszcze dla całego świata i dla każdego z nas. Cóż wobec tego znaczy więzienie, odosobnienie, samotność, świadomość ogromnej niesprawiedliwości i wyrządzonej im krzywdy... To wszystko nic, bo przecież "Bóg sie rodzi, moc truchleje..." Z tej świątecznej zadumy wyrwało ich mocne pukanie do drzwi prymasowskiego pokoju. Wszedł młody, elegancko ubrany mężczyzna i lekko skłoniwszy się Księdzu Prymasowi, położył na stole małą paczuszkę. - To od pani Marii Okońskiej - powiedział po prostu i skłonił się raz jeszcze. Dopiero gdy wyszedł, Ojciec podszedł do stołu i wziął do ręki doręczoną paczuszkę. Potem mówił nam, że dobrze wiedział, iż to jest Dzieciątko Jezus, bo czuł, że Ono na pewno dziś przyjdzie. W głębokim skupieniu rozwinął paczuszkę, ujrzał Dzieciątko, Hostię i ziarenka pszenicy. Dobre miał przeczucie. Musiał to przeżyć sam w milczeniu, a po chwili poprosił siostrę i księdza, aby pokazać Bożą Dziecinę, której im tak brakowało. Radość była nieopisana: Teraz dopiero będą prawdziwe święta Bożego Narodzenia! Mały Jezus, mimo drutów kolczastych, którymi były owinięte wszystkie drzewa w ogrodzie, mimo murów więziennych i wszelkich przeszkód, dotarł na czas, nie opóźnił się. Potem było dzielenie się opłatkiem, wieczerza wigilijna i kolędy, kolędy - aż do utraty tchu!... Mimo więzienia - ileż radości!... Jak nieskończenie dobry jest Bóg. Jak dobre i wdzięczne Bogu za wszystko było wielkie serce Prymasa Tysiąclecia! Z pobliskiego kościoła, gdzie odprawiała się o północy Pasterka, dochodziły słowa: "coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy..."

Literatura: TK "Niedziela" nr 51-52/2003

Halina Martowicz

Miłość niech się stanie sprężyną wszystkich czynności i żywiołem życia.

Św. Zygmunt Gorazdowski

Jubileusz 25 - lecia Radia Maryja

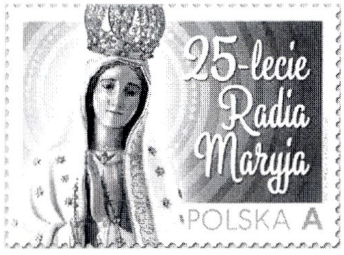

W uroczystościach 25 – lecia powstania Radia Maryja w Toruniu wziął także udział Prezydent RP Andrzej Duda. W swoim wystąpieniu podziękował rozgłośni za budowanie wielkiego dzieła wspólnoty, miłosierdzia oraz siły polskiego społeczeństwa i państwowości. Prezydent zmierzając z bydgoskiego lotniska do Torunia zatrzymał się przed krzyżem upamiętniającym miejsce porwania bł. ks. Jerzego Popiełuszki, gdzie modlił się i złożył kwiaty. Następnie udał się do świątyni Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II, która jest wotum wdzięczności Rodziny Radia Maryja za dar Papieża Polaka. Prezydent modlił się przed głównym ołtarzem, a także w dolnej Kaplicy Pamięci. Odwiedził również Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej, gdzie spotkał się z władzami uczelni i studentami. W swoim przemówieniu skierowanym do Rodziny Radia Maryja, po Mszy Św. dziękczynnej, podziękował jej za budowanie wspólnoty i wielkie dawanie nadziei i siły, szczególnie ludziom chorym i cierpiącym. Podkreślił, że Radio Maryja i dzieła przy nim powstałe są wielką siłą nowej ewangelizacji nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

- Wielokrotnie dzisiaj już powtarzano słowa Jana Pawła II z 29 marca 1995 r.: „Ja Panu Bogu dziękuję codziennie, że jest takie radio w Polsce, że się nazywa Radio Maryja". Powiedział to papież Polak wtedy, kiedy Radio Maryja nie miało jeszcze nawet 4 lat. Dziś Radio Maryja ma 25 lat i nie jest już tylko Radiem Maryja, bo jeszcze: „Nasz Dziennik", TV Trwam, Wyższa szkoła kultury Społecznej i Medialnej. To jest wielka siła katolickich mediów, która zrodziła się – jak powiedziano tu już dzisiaj – w 1991 r. z niczego. Jak powiedział Jego Ekscelencja ks. abp Jędraszewski: „Wydawało się, że nie ma żadnych szans..." Skąd ja to znam? Nigdy nie może się tak wydawać w sytuacji, gdy jest wiara, nadzieja, siła ducha, odwaga i głębokie przekonanie o tym, że misja której podejmuje się człowiek, będzie służyła ludziom – podkreślił prezydent i dodał, że jest pewny, iż tak właśnie w 1991 r. rozpoczynając tę działalność myślał i o. Dyrektor i ojcowie Redemptoryści. Jako prezydent RP przybyłem dziś tutaj, żeby podziękować za Radio Maryja – wskazał.

- Jeżeli 22 lata temu nasz Ojciec Święty codziennie Panu Bogu dziękował, to po 25 latach wypada, aby to prezydent podziękował za to, że Radio Maryja zostało stworzone. Nie tyle, za wielkie dzieło ewangelizacji – za to dziękował ks.,. Abp Jędraszewski, za to dziękują zgromadzeni dzisiaj czcigodni księża biskupi i arcybiskupi, duchowni, ojcowie, księża, siostry zakonne – ale ja, jako prezydent RP, przyjechałem podziękować przede wszystkim za wielkie dzieło wspólnoty, wielkie dzieło miłosierdzia i wielkie dzieło budowania polskiego społeczeństwa i siły polskiej państwowości. Radio Maryja od samego początku swego istnienia niesie w sobie elementy, które były i są dzisiaj unikatowe. Jest to wielkie budowanie wspólnoty ludzi, którzy są ze sobą nawzajem. To nie jest tylko nadawanie, ale słuchanie. Wysłuchiwanie głosu zwykłych ludzi w takich audycjach jak np. „Rozmowy niedokończone". O jest wysłuchiwanie głosu tych, którym się powiodło, ale i tych, którym się nie powiodło. Ale przede wszystkim, to jest wielkie dawanie nadziei i siły wielu słuchaczom Radia Maryja, którzy nie mogą już wyjść z domu z powodu choroby czy cierpienia. Bardzo wielu z nich to ludzie, którzy w pewnym momencie zaczęli tracić sens życia. Wtedy pojawiło się w ich życiu Radio Maryja ze Wspólnotą modlitwy, która kierując cierpienie i osobiste problemy na drogę dialogu modlitewnego, pozwoliła odzyskać życiu sens. To jest nieustanna misja, jaką realizuje Radio Maryja, za co jako prezydent bardzo dziękuję. Dla mnie jako prezydenta niezmiernie ważne jest budowanie wspólnoty. Tę wspólnotę tworzy Radio Maryja – dodał.

- Wszystkim dziękuję za budowanie wielkiej wspólnoty i za niezłomność. Już na początku lat 90' Radio Maryja mówiło wbrew powszechnie obowiązującym prądom liberalnym, do których później dołączyły lewicowe. Mówiono o tym, jaki jest świat wartości, czego potrzebuje człowiek, żeby móc naprawdę godnie żyć, o tym, jakie powinno być polskie państwo, aby można było mówić, że jest państwem godności, solidarności, wolności sprawiedliwości i, że jest państwem demokratycznym, w tym znaczeniu podstawowym, aby było demokratyczne dla każdego obywatela, a nie tylko dla elity. Właśnie to Radio Maryja głosiło od samego początku, choć było nazywane ciemnogrodem, klerykałami, moherami – powiedział Andrzej Duda. Głowa państwa podkreślił, że dzięki wielkiej sile i determinacji udało się uzyskać miejsce na multipleksie cyfrowym. Jednak wyśmiewani przez innych i atakowani przez ówczesne władze, sympatycy telewizji Trwam oraz Fundacja Lux Veritatis nie miała łatwo.

- Jeszcze kilka lat temu wielu śmiało się z idących słuchaczy Radia Maryja, widzów Telewizji Trwam i sympatyków telewizji wołających: „Nie oddamy wam telewizji Trwam", kiedy szli protestując przeciwko temu, że telewizja i Fundacja Lux Veritatis zostały oszukane, tak jak ich widzowie i niesprawiedliwie nie dostali miejsca na multipleksie cyfrowym. Ale już dwa lata później cichutko dano miejsce na multipleksie cyfrowym, bo w Sejmie został wyświetlony bezmiar niesprawiedliwości, jaki był w tym postępowaniu. Mogę o tym powiedzieć z podniesioną głową i otwarcie, bo byłem członkiem komisji, która to badała. Choć wynik postępowania przed komisją był taki, jaki był, nikt nie został postawiony w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. Taka była wtedy większość w Sejmie. To jednak ci, którzy tę większość reprezentowali zobaczyli jak ta sprawa wyglądała i to miejsce zostało dla telewizji Trwam przyznane i dzisiaj telewizja Trwam jest w każdym w domu – podkreślił prezydent Andrzej Duda.

Dziękuję, że jesteście niezmienni w poglądach, ze mówicie o solidarności i sprawiedliwości. Nie tylko mówicie, ale czynicie ją także przez te 25 lat, przez które z kilkuset słuchaczy, to grono urosło do wielu milionów – zaznaczył.

Prezydent Andrzej Duda złożył życzenia na kolejne lata działalności Radia Maryja oraz dzieł przy nim powstałych.

- Składam życzenia na następne ćwierćwiecze dla Radia Maryja i wszystkich dzieł przy nim powstałych oraz dla wszystkich, którzy je realizują. Rozbudowujcie się, działajcie i miejcie wsparcie dla tej rzetelnej, żmudnej i uczciwej pracy ze strony władz państwowych. To wsparcie się Wam należy, bo są to media misyjne. Są to media, które utrzymują się z daru ludzkiego, a nie reklam. Są to media, które istnieją dzięki temu, że odpowiadają na ludzkie potrzeby. Życzę Wam powodzenia i rozwijania tego dzieła przez następne 25 lat. (...) Proszę, aby Matka Najświętsza miała swoje radio w swojej opiece – podkreślił prezydent Polski.

Nieskończona miłość Boga do nas stała się widzialna w Jezusie Chrystusie.

Św. Bernard

Przepis siostry Ewy

RAFFAELLO Z ADWOKATEM

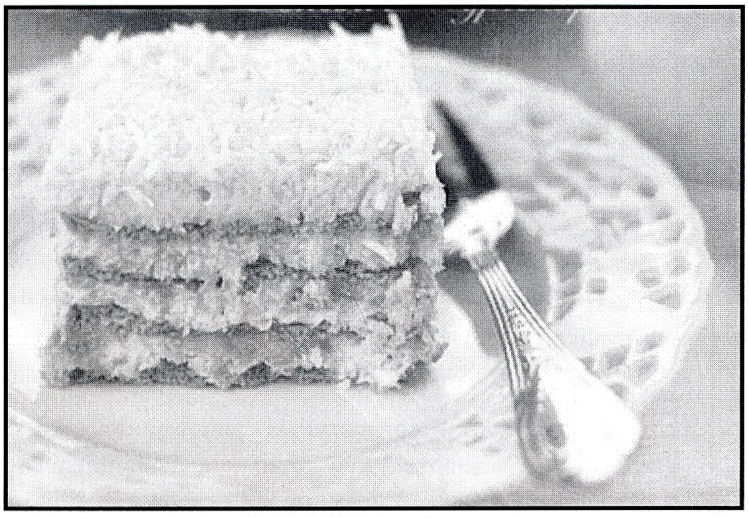

BISZKOPT

6 Jajek

1 szkl. cukru kryształu

1 szkl. mąki pszennej

1 łyżeczka proszku do pieczenia

1 cukier waniliowy

Wykonanie

Ubić pianę z białek .Dalej ubijając , stopniowo dodawać cukier kryształ , cukier waniliowy i po jednym żółtku. Na końcu delikatnie wmieszać mąkę z proszkiem do pieczenia. Piec ok. 30 min. w temp. 170 C Upieczony biszkopt przekroić na pół.

Ciasto kokosowe

składniki

5 białek

3/4 szkl. cukru kryształu

20 dkg wiórków kokosowych

1 łyżka mąki pszennej

1 łyżka mąki ziemniaczanej

1 łyżeczka proszku do pieczenia

Wykonanie

Ubić pianę z białek. Dalej ubijać, dodając cukier. Następnie delikatnie wmieszać kokos, mąkę, proszek do pieczenia. Piec ok. 20 min. w temp. 180 C.

MASA I składniki

3 żółtka

3 łyżki cukru kryształu

1 szkl. mleka

1 kostka masła

1 łyżka mąki ziemniaczanej

4 łyżki waniliowej kawy cappuccino

Wykonanie

Żółtka i mąkę dobrze roztrzepać z cukrem i wlać do gotującego się mleka dobrze rozmieszać , zagotować i przestudzić. Masło utrzeć , dodając przestudzony budyń oraz suchą kawę cappuccino.

MASA II składniki

½ l słodkiej śmietany kremówki

2 śmietany śnieżki

1 szklanka adwokata

1 duża paczka biszkoptów

2 łyżki wiórków kokosowych

1 biała czekolada

3 łyżki słodkiego mleka

1 lub 2 łyżeczki żelatyny

Wykonanie

Białą czekoladę rozpuścić z 1 łyżką mleka . Żelatynę rozpuścić w 2 łyżkach mleka. Śmietanę kremówkę ubić ze śnieżką , dodać szklankę adwokata, pokruszone biszkopty oraz 2 łyżki wiórków kokosowych, a na końcu rozpuszczoną czekoladę i żelatynę, wymieszać.

Przełożenie placka

Połowa biszkoptu – połowa masy pierwszej – placek kokosowy – reszta masy pierwszej – druga połowa biszkoptu –masa druga . Grubo posypać wiórkami kokosowymi.

Białe opłatki, białe stoły, świeżych choinek las... Doprawdy mogą dziś anioły zagościć pośród nas.

Bronisława Ostrowska

GRUDZIEŃ

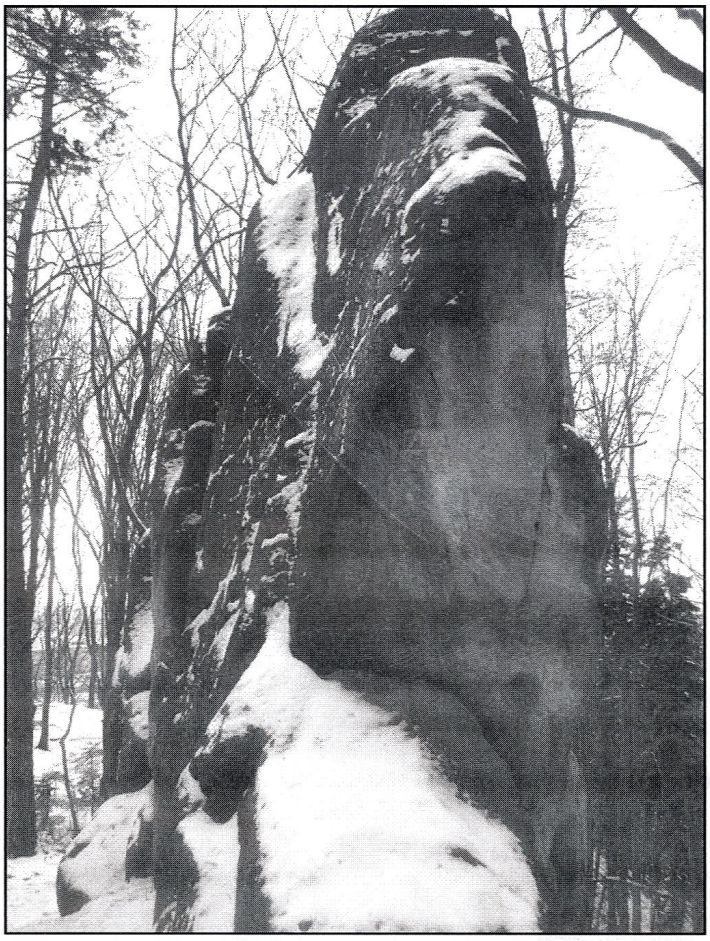

Grudzień jest pierwszym miesiącem zimy. Zdarza się, że w Bieszczadach bywa najchłodniejszym, najwilgotniejszym i najbardziej pochmurnym miesiącem w roku z dużą ilością opadów śniegu.

Na drzewach i krzewach można obserwować dobrze wykształcone pąki.

Tarło kończy łosoś, troć i pstrąg źródlany, rozpoczyna miętus.

Z północy Europy nadal przylatują: kawki, gawrony, szczygły, jemiołuszki, czeczotki, gile, jery i wrony. Wraz z osiadłymi sikorami, kuropatwami, wróblami ożywiają krajobraz pól i łąk. Zimują niektóre rudziki, strzyżyki, zięby, szpaki i kosy. Do karmników oprócz wyżej wymienionych ptaków, zagląda: dzwoniec, kowalik, trznadel i raniuszek. W lasach i na polach polują krogulce, jastrzębie oraz myszołów włochaty. Dolinę Sanu w poszukiwaniu pożywienia przemierzają bieliki, które przylatują z północnych części kraju.

Na Jeziorze Myczkowieckim i na Sanie można obserwować duże stada łabędzi niemych i krzykliwych, krzyżówki, cyranki, cyraneczki i gągołów. Czasami wśród gromady ptactwa zobaczymy łyskę. W górach można zauważyć szybujące kruki. W lasach i parkach obserwuje się: dzięcioła, pełzacza, kowalika, puszczyka uralskiego, mysikrólika, czyżyka i krzyżodzioba świerkowego. Ten ostatni w grudniu składa jaja.

Niedźwiedzie rozpoczynają zimową drzemkę, która w każdej chwili może zostać przerwana. Warunkiem snu niedźwiedzia jest zgromadzony zapas tłuszczu, kiedy go nie ma wystarczająco, poluje przez całą zimę. Od końca grudnia do lutego rozpoczyna się sezon godowy wilków. Na trawnikach wśród śniegu można obserwować kontrastujące z bielą ciemne kopczyki ziemi. Świadczą one o aktywności kretów. W sadach niemałe szkody czynią zające i nornica ruda. Ogryzając drzewka przyczyniają się do ich zamierania. Nad górskimi potokami można zauważyć ślady rzęsorka rzeczka. Ten niewielki chroniony ssak z rodziny owadożernych , posiada jad, który służy mu do obezwładniania zdobyczy.

Piotr Kutiak

Dzisiaj chciałbym być poetą i Świętym, aby zaśpiewać najpiękniejszy na ziemi hymn: hymn miłości!

Św. Alojzy Orione

krzyżówka

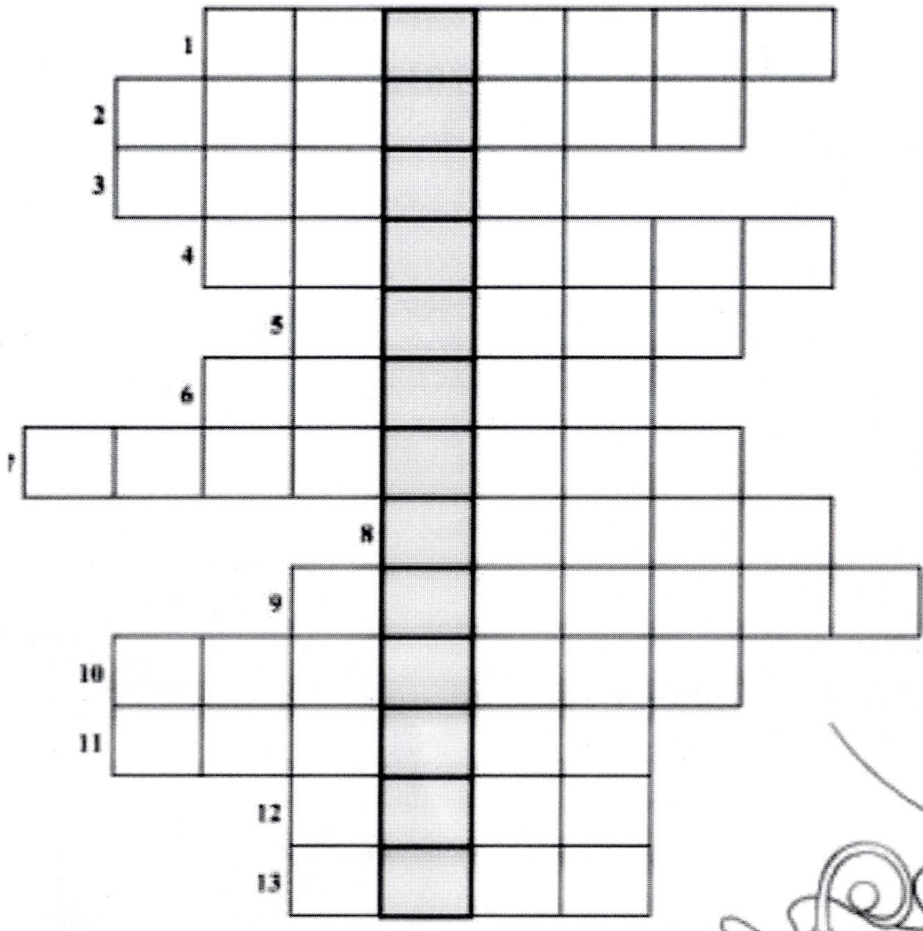

1. wigilijna zupa z buraków
2. łamiemy się nim z rodziną
3. ryba morska podawana na zaostrzenie apetytu
4. zielona, na niej bombki
5. małe pierożki z grzybami
6. pojazd Mikołaja
7. składamy je bliskim na święta
8. gdy sypie za oknem, dodaje uroku świętom
9. błyszczy na niebie
10. przeddzień świąt zakończony uroczystą wieczerzą
11. śpiewane przy świątecznym stole
12. na nim sianko i dodatkowe nakrycie
13. ryba podawana tradycyjnie na wigilijnym stole

Litery z pionowej grubej ramki (czytane z góry na dół) dadzą rozwiązanie krzyżówki

Kochane Dzieci!!

Imię i nazwisko wraz z hasłem prosimy zapisać na oddzielnej kartce i wrzucić do koszyka na ołtarzu Bożego Miłosierdzia

Losowanie nagrody na Mszy św. o godz. 10.00 w niedzielę - 8 stycznia 2017

Przebudź się, człowiecze! Dla Ciebie Bóg stał się człowiekiem.

Św. Augustyn

W miesiącu listopadzie 2016r

Chrzest przyjęli:

Bartosz Damian Godek
Szymon Jan Godek
Wiktor Zapór
Michael Wieszczek
Amelia Dziedzic

Boże bądź uwielbiony w każdym dziecku. Błogosław im, daj radość ducha, zdrowie ciała i pokój serca.

Niech żyją na Twoją chwałę i nam na pociechę. Prowadź je, ochraniaj i uświęcaj.

Sakramentalny związek małżeński zawarli:

Bóg Ojciec niech was zachowa w miłości wzajemnej i zgodzie, aby pokój Chrystusowy w was zamieszkał i stale przebywał w waszym domu.

Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

Maria Fedorowicz
Roman Jan Pałys
Mariusz Ryszard Puterko
Mieczysława Ludwika Kurkarewicz

Boże polecamy Tobie naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojcze pełen miłosierdzia, odpuść im grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności, aby umarli dla świata żyli dla Ciebie.

Wspomnienie św. Mikołaja

Nasza Rodzina

Redaktor naczelny: Ks. Wojciech Szarek, Ks. Andrzej Szczepek
Współpraca: Halina Lech, Halina Martowicz
Skład: Jacek Lipiński
e-mail: *naszarodzina@nspj-sanok.pl*
Strona parafialna: *www. nspj-sanok.pl*

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 54
tel: 13 46 539 44
Do użytku wewnętrznego

Wspomnienie św. Mikołaja